

Sygn. akt II AKa 299/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 września 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Grażyna Świdorska-Wandor (spr.)

Sędziowie: SA Mirosław Cop

del. SO Andrzej Rydzewski

Protokolant: st. sekretarz sądowy Monika Żylińska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku Dariusza Kuberskiego

po rozpoznaniu w dniu 4 września 2012 r.

sprawy

R. S.

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

z dnia 11 maja 2012 r., sygn. akt **III K 16/12**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za instancję odwoławczą, obciążając wydatkami tego postępowania Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

R. S. stanął pod zarzutem popełnienia czynu polegającego na tym, że:

- w dniu 2 sierpnia 2011 roku w I. w mieszkaniu przy ul. (...), godząc się na skutek w postaci śmierci M. I., zadał mu co najmniej kilkanaście ciosów w różne części ciała, w tym głowę, w ten sposób, że uderzał go pięścią, kopał, powodując u M. I. obrażenia ciała w postaci między innymi krwawienia podtwardówkowego, podpajęczynówkowego i dokomorowego, obrzęku mózgu, złamania kości nosa, uszkodzenia zębów z obecnością ran tłuczonych i wylewów krwawych w obrębie błony śluzowej jamy ustnej, uszkodzenia wątroby, złamania żeber po stronie prawej oraz w krezce jelit, przy czym w wyniku obrażeń w postaci krwawienia podtwardówkowego, podpajęczynówkowego i dokomorowego, przy współistniejącym zachłyśnięciu się krwią oraz pourazowym krwawieniem uszkodzonej wątroby, doszło do zgonu M. I., przy czym zarzuconego mu czynu dopuścił się w okresie 5 lat od odbycia kary 2 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Inowrocławiu z dnia 27 marca 2007 roku akt II K 737/06 m.in. za czyn z art 280 § 1 k.k. w zw z art 64 § 1 k.k., którą odbył w okresie od 02.07.2004r. do 17.11.2004r. oraz w okresie od 27.11.2006r. do 12.05.2009r;

to jest o czyn z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

W. T. stanęła pod zarzutem popełnienia czynu polegającego na tym, że:

1. w dniu 2 sierpnia 2011 roku w I. utrudniała postępowanie karne w sprawie zabójstwa M. I. przez R. S. w ten sposób, że zacierała ślady przestępstwa poprzez usunięcie z mieszkania M. I. dowodów w sprawie m.in. telefonu komórkowego M. I., na który R. S. wysyłał sms-y z groźbami kierowanymi pod adresem M. I. oraz przedmiotów w postaci puszek po piwie, butelek, na których mogły być ślady linii papilarnych R. S.;

to jest o czyn z art. 239 § 1 k.k.

2. w dniu 2 sierpnia 2011 roku w I. nie udzieliła M. I. znajdującemu się w położeniu groźącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia w wyniku obrażeń ciała doznanych po ciosach zadawanych przez R. S. - pomocy mogąc jej udzielić bez narażenia siebie na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, poprzez natychmiastowe wezwanie Pogotowia Ratunkowego,

to jest o czyn z art. 162 § 1 k.k.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 11 maja 2012 roku, sygn. akt III K 16/12:

I. oskarżonego **R. S.** uznano za winnego tego, że: w dniu 2 sierpnia 2011 roku w I. w mieszkaniu przy ul. (...), przewidując i godząc się na skutek w postaci śmierci M. I., zadał mu co najmniej kilkanaście ciosów w różne części ciała, w tym głowę, w ten sposób, że uderzał go pięściami po twarzy i głowie oraz kopał w różne części ciała, powodując u M. I. obrażenia ciała w postaci między innymi krwawienia podtwardówkowego, podpajęczynówkowego i dokomorowego, obrzęku mózgu, złamania kości nosa, uszkodzenia zębów z obecnością ran tłuczonych i wylewów krwawych w obrębie błony śluzowej jamy ustnej, uszkodzenia wątroby, złamania żeber po stronie prawej oraz w krezce jelit, przy czym w wyniku pourazowego uszkodzenia centralnego układu nerwowego, przy współistniejącym zachłyśnięciu się krwią oraz pourazowym krwawieniem uszkodzonej wątroby, doszło do zgonu M. I., przy czym czynu tego dopuścił się w okresie 5 lat od odbycia w okresie od dnia 2 lipca 2004 roku do dnia 17 listopada 2004 roku oraz od dnia 27 listopada 2006 roku do dnia 12 maja 2009 roku kary 2 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Inowrocławiu z dnia 27 marca 2007 roku sygn. akt II K 737/06, obejmującym między innymi wyrok Sądu Rejonowego w Inowrocławiu z dnia 23 maja 2005 roku sygn. akt II K 465/04, skazujący oskarżonego za czyn z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. na karę 2 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności, to jest przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 148 § 1 k.k. skazano oskarżonego na karę 15 lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej wobec oskarżonego **R. S.** w punkcie 1 wyroku kary pozbawienia wolności zaliczono okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 18 października 2011 roku.

III. oskarżoną **V. T.** uznano za winną tego, że: w dniu 2 sierpnia 2011 roku w I. działając z zamiarem udzielenia R. S. pomocy w uniknięciu odpowiedzialności karnej za przestępstwo zabójstwa M. I., usiłowała udaremnić postępowanie karne w ten sposób, że zacierała ślady przestępstwa poprzez usunięcie z mieszkania M. I. jego telefonu komórkowego, na który R. S. wysyłał sms-y z groźbami oraz przedmiotów w postaci puszek po piwie i butelek po alkoholu, który razem z R. S. spożywali w mieszkaniu M. I., lecz zamierzonego celu nie osiągnęła, to jest przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 239 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 239 § 1 k.k. i przy zastosowaniu art. 14 § 1 k.k. skazano oskarżoną na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności;

IV. oskarżoną **V. T.** uznano za winną tego, że: w dniu 2 sierpnia 2011 roku w I. nie udzieliła pomocy M. I., który znajdował się w położeniu groźącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia w wyniku obrażeń ciała doznanych po ciosach zadanych przez R. S., mogąc jej udzielić bez narażenia siebie na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, poprzez natychmiastowe wezwanie pogotowia ratunkowego, to jest

przestępstwa z art. 162 § 1 k.k. i za to na podstawie tego przepisu skazano oskarżoną na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności;

V. na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. połączono kary pozbawienia wolności orzeczone wobec oskarżonej **V. T.** w punktach 3 i 4 wyroku, i w ich miejsce wymierzono jej karę łączną roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności;

VI. na podstawie art. 69 § 1 k.k. oraz art. 70 § 1 pkt. 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonej **V. T.** w punkcie 5 wyroku kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszono tytułem próby na okres 3 lat;

VII. na podstawie art. 73 § 1 k.k. w okresie próby oddano oskarżoną **V. T.** pod dozór kuratora sądowego.

Od powyższego orzeczenia apelację wywiodła obrońca oskarżonego R. S., natomiast wyrok co do oskarżonej V. T. uprawomocnił się.

Obrońca oskarżonego R. S. zaskarżyła wyrok w całości i zarzuciła Sądowi I instancji :

I. na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, dotyczący nieprawidłowego ustalenia, że oskarżony R. S. działał z zamiarem zabójstwa, co wpłynęło na błędną kwalifikację czynu z art. 148 § 2 k.k. zamiast z art. 156 § 3 k.k.;

II. na podstawie art. 438 pkt 4 k.p.k. rażąco niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu kary w wysokości 15 lat pozbawienia wolności.

Podnosząc powyższe zarzuty, w konkluzji obrońca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zmianę kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu: z przestępstwa zabójstwa na czyn z art. 156 § 3 k.k. i wymierzenie mu stosownie łagodniejszej kary pozbawienia wolności; ewentualnie o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie R. S. za przypisany mu czyn łagodniejszej kary pozbawienia wolności; bądź o uchylenie wyroku w stosunku do tego oskarżonego w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Bydgoszczy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego R. S. jest bezzasadna i to w stopniu oczywistym. Wbrew bowiem zarzutom skarżącej Sąd I instancji nie dopuścił się żadnych uchybień mogących skutkować czy to zmianą zaskarżonego wyroku zgodnie z wnioskiem apelującej, czy też jego uchyleniem i przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonego R. S. wnosząc apelację nie wykazała, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania, zasad wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd meriti dokonując ustaleń faktycznych. Zatem nie może ona osiągnąć zamierzonego celu w oparciu o tak sformułowany zarzut, tym bardziej, że sprowadza się on w swej istocie do przedstawienia własnego stanowiska zawierającego subiektywną wersję zdarzeń, bez odnoszenia się do argumentów przedstawionych w uzasadnieniu przez Sąd meriti.

Wypada przypomnieć, że wybór wiarygodnych źródeł dowodowych jest prerogatywą sądu stykającego się bezpośrednio z dowodami i to w toku całej rozprawy głównej. Sąd I instancji, dokonując swobodnej oceny dowodów musi przedstawić tok swego rozumowania, który doprowadził go do dokonanego wyboru. Analiza tego właśnie toku rozumowania jest przedmiotem kontroli instancyjnej, bowiem sąd odwoławczy nie styka się z dowodami bezpośrednio, lecz swą działalność ogranicza do weryfikacji i oceny racjonalności rozumowania sądu orzekającego, przedstawionego w zaskarżonym wyroku. Czyni to na podstawie argumentów przytoczonych w skardze apelacyjnej i wyłącznie w zakresie nią wyznaczonym. Krytyka odwoławcza, aby była skuteczna, musi wykazywać braki w zakresie logicznego rozumowania sądu orzekającego. Jeśli tego nie czyni, a ogranicza się do twierdzeń, że zdarzenia miały inny przebieg, to nie może być uwzględniona przez sąd odwoławczy. Innymi słowy, zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku nie może sprowadzać się do samej tylko odmiennej oceny materiału dowodowego, lecz powinien polegać na wykazaniu jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego dopuścił się sąd w dokonanej przez siebie ocenie materiału dowodowego.

Obrońca oskarżonego R. S. w uzasadnieniu apelacji przedstawiła własną analizę materiału dowodowego zebranego w sprawie. Przy czym wybiórczej analizie poddała tylko te dowody (wyjaśnienia oskarżonego R. S. oraz współoskarżonej V. T.), które przemawiały za tezą przez nią prezentowaną, pomijając przy tym szereg istotnych zebranych w sprawie dowodów – w tym osobowych (zeznania świadków: K. G., I. G., M. M., P. S., I. W.) oraz treść opinii biegłych: sądowo-lekarskiej dotyczącej przyczyn śmierci M. I. oraz psychiatrycznej i psychologicznej dotyczącej R. S.. Dokonując oceny wyjaśnień współoskarżonej V. T. (zresztą jedyne go naoczne świadka zabójstwa M. I.) nie uwzględniła tego, że składała ona wyjaśnienia w sprawie kilkakrotnie, przedstawiając za każdym razem taki sam przebieg zdarzenia. Natomiast skarżąca w ogóle pominęła w swych wywodach wyjaśnienia oskarżonego, w oparciu o które, po części, Sąd meriti oparł swoje ustalenia. Przecież oskarżony w swych wyjaśnieniach nie przeczył bowiem temu, że uderzał pięścią wielokrotnie pokrzywdzonego w głowę, a kiedy upadł, bił go na oślep rękoma i nogami, a ten „upadł na wersalkę i leżał na wznak” i tak też to w swoich wyjaśnieniach przedstawiała V. T.. Należy także podkreślić, co zupełnie przemilcza skarżąca, że także zeznania świadków: I. W., P. S. i M. M., również pośrednio wskazywały na taki przebieg wydarzeń, korelując tym samym z wyjaśnieniami oskarżonego. Trafnie zatem Sąd meriti podkreślał, iż wyjaśnienia oskarżonej V. T. w pełni zasługiwały na danie im waloru wiarygodności i to nie tylko dlatego, że były one konsekwentne w toku całego postępowania karnego (kiedy stanowczo wyjaśniała, że to oskarżony po wejściu do mieszkania pierwszy zaatakował pokrzywdzonego, jak również zaprzeczała aby oskarżony namawiał ją do wykonania telefonu na pogotowie), ale przede wszystkim dlatego, że składając wyjaśnienia obciążające R. S., pomawiała także i siebie. Ponadto, co istotne, wyjaśnienia współoskarżonej V. T., także w pełni korespondowały z zeznaniami świadków: I. W., P. S. i M. M., tworząc wspólnie logiczną całość.

Za całkowicie niezrozumiałe należy uznać wywód obrońcy, że to oskarżona V. T. miała powód aby obciążać swoimi wyjaśnieniami R. S., albowiem miała już dość jego restrykcyjnego stosunku do dzieci i do niej, że to indoktrynacja z jego strony sprawiła, że postanowiła rozstać się z M. I.. Takie okoliczności nie tylko nie wynikają z wyjaśnień V. T., ale także z wyjaśnień samego R. S.. Co więcej, V. T. wyjaśniła, że sama podjęła decyzje o rozstaniu się z pokrzywdzonym po spędzeniu wspólnej nocy z oskarżonym, który nie tylko był jej wieloletnim konkubentem, ale był także ojcem jej dwójki dzieci. Ponadto wyjaśniała, że miała ograniczoną władzę rodzicielską nad dziećmi, nigdzie nie pracowała i nie miała żadnych środków do życia, a przez cały ten okres małoletnimi dziećmi zajmowali się rodzice R. S.. A zatem, za logiczne należy uznać stanowisko Sąd meriti, iż pomimo tego, że V. T. znalazła się w trudnej sytuacji procesowej (całkowite uzależnienie egzystencji jej dzieci od rodziny oskarżonego), to konsekwentnie wyjaśniała w sposób niezgodny z relacją oskarżonego. A zatem wyjaśnienia oskarżonego, że to pokrzywdzony pierwszy go zaatakował, jak i to, że nakazywał V. T. wezwanie pogotowia ratunkowego do pokrzywdzonego – nie polegają na prawdzie. Jeszcze raz należy zaakcentować, że Sąd Okręgowy w sposób absolutnie przekonujący przedstawił powody dla których to wyjaśnienia oskarżonego dotyczące okoliczności w jakich doszło do pobicia pokrzywdzonego uznał za niewiarygodne i ocenił je jako zmierzające li tylko do umniejszenia swojej roli w całym zajściu. Odnosząc się zatem do zarzutu obrońcy, iż z wyjaśnień R. S. wynika inny scenariusz zdarzenia należy stwierdzić, że nie jest on poparty tego rodzaju argumentacją, która mogłaby dać podstawę do krytycznej oceny uznanych przez Sąd Okręgowy za wiarygodne wyjaśnień współoskarżonej V. T.. Ocena wiarygodności tego dowodu jest przekonująca, a wynikające z nich ustalenia Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje jako odzwierciedlające rzeczywisty przebieg wydarzeń.

Nie zasługuje zatem na akceptację nie tylko krytyka stanowiska Sądu pierwszej instancji dotycząca oceny wiarygodności wyjaśnień R. S. w zakresie okoliczności w jakich doszło do pobicia pokrzywdzonego M. I., ale w szczególności w zakresie zamiaru, który przyświecał oskarżonemu w czasie zadawania ciosów.

W tym miejscu godzi się podnieść, że umyślność znaczy tyle, co zamiar popełnienia czynu o znamionach przedmiotowych określonych w ustawie karnej. Zamiar ów to przede wszystkim „chcenie” lub „godzenie się”. Obok zamiaru bezpośredniego (dolus directus), kodeks utrzymuje drugą postać umyślności, znaną jako zamiar ewentualny (dolus eventualis). Ocena postaci umyślności (treści zamiaru) powinna być dokonywana z należytą wnikliwością i powinna być oparta na odtworzeniu rzeczywistych przeżyć psychicznych sprawcy. Treść ich należy ustalać na podstawie wszystkich okoliczności danego wypadku, ze szczególnym uwzględnieniem pobudek i zachowania się sprawcy, jego właściwości osobistych, charakteru i stopnia rozwoju umysłowego. Samo zachowanie się sprawcy

i spowodowanie skutku lub jego usiłowanie, nie dowodzi jeszcze umyślności przestępstwa. Nie można, bowiem domniemywać zgody sprawcy na powstały skutek jego czynu, lecz należy wykazać, że zgoda na skutek stanowi jeden z elementów procesu zachodzącego w psychice sprawcy (por. wyrok SN z dnia 06.07.1979r., sygn. akt III KR 186/79, OSNPG 1980/5/60).

Zamiar, to określony proces zachodzący w psychice sprawcy, wyrażający się w świadomej woli zrealizowania przedmiotowych znamion czynu zabronionego, przy czym zamiar zarówno bezpośredni jak i ewentualny oznacza zjawisko obiektywnej rzeczywistości, realny przebieg procesów psychicznych, nie jest zaś pojęciem z dziedziny ocen, czy też z dziedziny wartości. O zamiarze oskarżonego w stosunku do popełnionego przezeń przestępstwa decyduje jego nastawienie psychiczne w chwili przystępowania do działania przestępnego lub powstałe w czasie jego dokonywania. W każdym zaś wypadku nastawienie psychiczne sprawcy, decydujące o rodzaju winy, musi istnieć, co najmniej w chwili zakończenia działania przestępnego (por. wyrok SN z dnia 04.09.1974r., sygn. akt V KR 262/74, OSNPG 1975/3/31).

O zamiarze sprawcy świadczy całokształt tak podmiotowych jak i przedmiotowych okoliczności. Dopiero, bowiem na podstawie wszystkich okoliczności dotyczących danego wypadku i osoby sprawcy możliwe jest odtworzenie rzeczywistych przeżyć sprawcy i ustalenie, do czego zmierzał, czego chciał, względnie – postępując, w określony sposób – co przewidywał i na co się godził. Możliwe jest wprowadzić ustalenie zamiaru sprawcy na podstawie samych tylko przedmiotowych okoliczności, związanych z konkretnym zdarzeniem, w oparciu o sam sposób działania, pod warunkiem jednakże, że działanie to jest tego rodzaju, że podjęcie go przez sprawcę wskazuje jednoznacznie, bez żadnych w tym zakresie wątpliwości, na cel, do jakiego on zmierza. Jednoznaczność ta nie może oznaczać niczego innego jak nieodzowność określonego skutku, gdyż wtedy tylko możliwe jest prawidłowe ustalenie, iż sprawca chciał, względnie godził się na taki a nie inny skutek swego działania (por. wyrok SN z dnia 13.03.1984r., sygn. akt IV KR 52/84, publ. OSP 1/85 poz. 13; wyrok SA w Warszawie z dnia 14.05.2002r., sygn. akt II AKa 141/02, publ. OSA 11/2002, poz. 7-9).

Biorąc pod uwagę powyższe należy stwierdzić, że chybiony jest także zarzut skarżącej dotyczący analizy motywów działania sprawcy czynu a także, zamiaru, który mu towarzyszył w tym czasie, kiedy zadawał z dużą siłą ciosy pięścią w głowę M. I. (powodując m.in. krwawienia podtwardówkowego, podpajeczynówkowego i dokomorowego, obrzęku mózgu, złamania kości nosa, uszkodzenia zębów z obecnością ran tłuczonych i wylewów krwawych w obrębie błony śluzowej jamy ustnej), a w szczególności wówczas, gdy bił pięściami i kopał pokrzywdzonego po całym ciele, gdy ten, już bezbronny, leżał na podłodze (powodując złamanie żeber oraz uszkodzenie wątroby i w kresce jelit).

Sąd Apelacyjny w pełni podziela stanowisko Sądu Okręgowego zaprezentowane w części motywacyjnej wyroku odnoszące się do tych zagadnień, a argumentacja przywołana na jego uzasadnienie (na str. 26-31 uzasadnienia) zasługuje na pełną aprobatę. W szczególności, trafnie wskazano na bardzo brutalne działanie sprawcy po tym, jak ofiara pobicia leżała już na podłodze i z powodu wcześniej zadanych jej ciosów nie była w stanie podjąć jakiegokolwiek akcji obrończej.

Oskarżony R. S. konsekwentnie zaprzeczał zamiarowi dokonania zabójstwa M. I. (co jest swego rodzaju regułą), dlatego zgodnie z utrwalonym orzecnictwem i doktryną (cytowaną powyżej), organ a quo, ustalając zamiar oskarżonego, w sposób niezwykle wnikliwy analizował zarówno stronę przedmiotową samego czynu (czyli sposób działania sprawcy, rodzaj użytego narzędzia, ilość i intensywność zadanych ciosów, ich umiejscowienie, spowodowanie uszkodzenia ciała) oraz podmiotową (rzeczywiste przeżycia sprawcy tj. jego stosunek psychiczny do popełnionego czynu, jego osobowość, zachowanie się przed i po popełnieniu czynu, dotychczasowy stosunek do pokrzywdzonego, pobudki działania). Warto w tym miejscu, także odwołać się do fragmentu z uzasadnienia wyroku SA w Katowicach z dnia 22.11.2005 r. (sygn. akt II AKa 404/05, Lex 286504), który stwierdził co następuje: „... W sytuacji, gdy sprawca nie wyraził zamiaru pozbawienia życia człowieka, wnioskowanie o tym może być przeprowadzone w oparciu o uzewnętrznione przejawy jego zachowania wobec ofiary. Jeżeli weźmie się pod uwagę (...) mnogość zadanych ciosów, ich umiejscowienie (głowa ofiary), zadanie ich ze znaczną siłą wobec pokrzywdzonego, który nie był w stanie przeciwstawić się atakowi (...) to nie może budzić wątpliwości, że oskarżony miał świadomość tego, że zachowanie takie trzeba łączyć ze śmiercią ofiary”.

W realiach rozpatrywanej sprawy oskarżony R. S. miał zachowaną świadomość tego, że wyprowadzone przez niego ciosy zostały wymierzone w takie części ciała ofiary (newralgiczne dla życia człowieka tj. w głowę oraz brzuch) i zostały zadane z taką siłą (którą biegły medyk określił, jako dużą), że kiedy po pobiciu pokrzywdzonego zadzwonił do świadka K. G., to „obawiał się, że pokrzywdzony nie żyje”, a później, gdy przyszedł do mieszkania świadka I. G., z przekonaniem o skutku wywołanym swoim działaniem, powiedział do niego, że: „pobiłem człowieka i chyba go zabiłem”. Ta także syntetyczna ocena zachowania się oskarżonego doskonale ilustruje stosunek psychiczny sprawcy do popełnionego czynu.

Rekapitulując tę część rozważań, Sąd odwoławczy w pełni akceptuje dokonaną w uzasadnieniu Sądu a quo ocenę zamiaru oskarżonego jako połączenie zamiaru nagłego z zamiarem ewentualnym (dolus repentinus – dolus eventualis). Również pobudki działania sprawcy czynu w świetle opinii psychologicznej (k.510-514) wskazującej na ujawnioną u niego nieprawidłową osobowość i skłonność do zachowań agresywnych, nie mogą budzić jakiegokolwiek wątpliwości. Tym bardziej, że z treści opinii sądowo-psychiatrycznej (k.503-509) dotyczącej R. S. wynika, iż w chwili popełnienia przypisanego mu czynu miał zachowaną zdolność rozumienia jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem.

Wbrew stanowisku skarżącego, Sąd Okręgowy nie tylko w sposób profesjonalny wyjaśnił przyjętą kwalifikację prawną czynu przypisanego oskarżonemu w zaskarżonym wyroku, ale również w podobny sposób zaprezentował argumentację, z jakich powodów nie był uprawniony pogląd obrońcy oskarżonego sprowadzający się do tezy, iż: „oskarżony nie chciał śmierci pokrzywdzonego, ani swym zamiarem jej nie obejmował” (str. 26-31 uzasadnienia). Argumentacja ta zasługuje na pełną akceptację organu ad quem, dlatego nie ma potrzeby ponownego jej przytaczania.

Należy jedynie powtórzyć za Sądem I instancji, iż za przyjęciem kwalifikacji prawnej czynu oskarżonego z art. 148 § 1 k.k. (zabójstwa z zamiarem ewentualnym) przemawiały następujące okoliczności:

- stosunek oskarżonego do pokrzywdzonego przed popełnieniem czynu – od dłuższego czasu był negatywnie do niego nastawiony, był zazdrosny o konkubinę V. T., która w tym czasie była w związku z M. I., a tuż przed zdarzeniem wysyłał do niego SMS-y, zawierające w swej treści groźby oraz wiedział, że V. T. (...) podjęła decyzję, że rozstanie się z pokrzywdzonym;

- sposób działania oskarżonego wynikający z opinii biegłych medyków – zadawał ciosy pokrzywdzonemu z dużą siłą, bił go pięściami przede wszystkim w newralgiczne dla życia człowieka części ciała tj. w głowę i brzuch, przy czym w głowę zadał mu co najmniej kilkanaście ciosów, powodując powstanie ciężkich obrażeń ciała, skutkujących śmiercią pokrzywdzonego, w postaci między innymi krwawienia podtwardówkowego, podpajęczynówkowego i dokomorowego, obrzęku mózgu, złamania kości nosa, uszkodzenia zębów z obecnością ran tłuczonych i wylewów krwawych w obrębie błony śluzowej jamy ustnej. Następnie kiedy pokrzywdzony już leżał, to nadal go kopał po całym ciele, w tym w brzuch oraz żebra i to z tak dużą siłą, że spowodował pęknięcie wątroby, uszkodzenie kreski jelita i złamanie żeber. Z opinii biegłych wynika, że do zgonu pokrzywdzonego najprawdopodobniej doszło pomiędzy godziną 14.00 a 16.00, czyli tuż po wyjściu oskarżonego z mieszkania, a zatem pomiędzy działaniem oskarżonego a śmiercią M. I. istniał ścisły związek przyczynowy. Bezpośrednią przyczyną zgonu były następstwa pourazowego uszkodzenia centralnego układu nerwowego, przy współistniejącym zachłyśnięciu się krwią oraz pourazowym krwawieniem uszkodzonej wątroby (opinia sądowo-lekarska opracowana przez biegłych dr. D. Z. i dr. E. B. na k. 414-420 i 693v-694v);

- analiza osobowości oskarżonego, jego charakteru i usposobienia, motywu działania wynikająca z treści opinii sądowo-psychiatrycznej-psychologicznej – w chwili popełnienia przypisanego mu czynu miał zachowaną zdolność rozumienia jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem, a zatem musiał sobie zdawać sprawę z konsekwencji swojego zachowania, a pomimo to kontynuował brutalne bicie pięściami po głowie oraz kopanie w brzuch pokrzywdzonego, co więcej, dalej kontynuował bicie i kopanie pokrzywdzonego pomimo, iż V. T. krzyczała aby przestał oraz pomimo, iż „nie dawał już oznak życia i leżał na wznak” (wyjaśnienia V. T.). Takie zachowanie R. S. koreluje z wnioskami wynikającymi z jego opinii psychologicznej, z której wynika, że posiada osobowość nieprawidłową i skłonność do zachowań agresywnych, gwałtownych i brutalnych. Brakuje mu głębszych związków emocjonalnych z

innymi, jego wgląd w siebie, motywów swoich działań i emocje jest ograniczony. Jeszcze przed zdarzeniem występowały u niego kryminogenne zaburzenia adaptacji społecznej, wykazywał niski stopień socjalizacji, dysocjalność. W jego wcześniejszym życiu działania i zachowania agresywne pełniły głównie instrumentalną rolę wobec celu, jakim było osiągnięcie własnych korzyści, głównie materialnych (pobicia, rozboje). Motywacja jego zachowania w dniu zdarzenia mogła być związana z zazdrością o byłą konkubinę V. T., chęcią odwetu z powodu konfliktu między nim i V. T. i w konsekwencji z M. I., a zazdrość ta ujawniła się w postaci reakcji złości i gniewu wobec ofiary. Oskarżony nie ujawniał żadnego poczucia winy związanego ze swoim zachowaniem;

- działanie z zamiarem nagłym – kiedy udał się z V. T. do mieszkania M. I. to miało go tam w tym czasie nie być, a kiedy tam zastał pokrzywdzonego to od razu pierwszy zaatakował go, nie dając mu żadnych szans na podjęcie jakiegokolwiek obrony, albowiem miał nad nim przewagę fizyczną (M. I. był od niego znacznie starszy), a ponadto pokrzywdzony był zaskoczony jego obecnością w mieszkaniu, a będąc w tym czasie pod wpływem alkoholu, spał i dopiero wstał na jego widok;

- zachowanie oskarżonego w czasie zdarzenia i bezpośrednio po nim – zachowywał się zbornie, w sposób, który wskazywał, że rozumiał możliwe konsekwencje swojego zachowania. Wychodząc z mieszkania pokrzywdzonego, pomimo, iż jak wyjaśniał: „słyszał dochodzące od niego jakieś dźwięki”, czyli ten musiał znajdować się już w stanie realnego zagrożenia życia – nie uczynił nic aby stan ten odwrócić. Nie tylko nie wezwał żadnej pomocy do pokrzywdzonego, a wręcz przeciwnie było mu to obojętne co z nim się dzieje, bowiem kontynuował z V. T. libację alkoholową. Trudno uznać za takie działanie, jak wywodzi to obrońca, podłożenie przez oskarżonego poduszki pod głowę pokrzywdzonego, skoro zrobił to dopiero w trakcie libacji alkoholowej, kiedy upłynął już jakiś czas od pobicia M. I. i, co najistotniejsze, kiedy miał już świadomość, że ten może nie żyć, co wprost wynikało z przeprowadzonej przez niego rozmowy telefonicznej z K. G., którą wykonał tuż po zdarzeniu;

- oskarżony miał świadomość zabójstwa M. I. o czym świadczy dobitnie nie tylko jego rozmowa z K. G. (kiedy mówił do niego: „obawiam się, że nie żyje”), jaką przeprowadził tuż po zdarzeniu, będąc jeszcze w mieszkaniu pokrzywdzonego, ale także relacja jaką zdał swojemu krewnemu – I. G. („pobiłem człowieka i chyba go zabiłem”), kiedy przyszedł do niego bezpośrednio po tym jak opuścił mieszkania pokrzywdzonego;

- oskarżony godził się na śmierć pokrzywdzonego, było mu obojętne to co się stało (że pokrzywdzony może nie żyć), nie było mu natomiast obojętne to, co stanie się z nim samym na skutek tej śmierci, albowiem zacierał ślady zbrodni, oddalił się z mieszkania, a następnie uciekał i ukrywał się.

W świetle powyższych rozważań należało uznać, iż kwalifikacja prawna czynu przypisanego oskarżonemu z art. 148 § 1 k.k. jest prawidłowa a co za tym idzie, Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do jej zmiany w kierunku oczekiwanym przez obrońcę oskarżonego.

Konsekwencją sformułowanego zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, który miałby mieć wpływ na treść orzeczenia jest zarzut rażącej niewspółmierności kary.

W świetle powyższych rozważań i akceptacji stanowiska Sądu Okręgowego, że oskarżony dopuścił się zbrodni zabójstwa, zarzut ten należy uznać za niezasadny. Analiza przesłanek, które legły u podstaw wymierzenia kary pozbawienia wolności pozwala na stwierdzenie, że granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiące zasadę sądowego wymiaru kary nie zostały przekroczone.

W ocenie Sądu Apelacyjnego wymierzona R. S. kara 15 lat pozbawienia wolności nie nosiła cech niewspółmiernej surowości. Sąd I instancji trafnie dostrzegł występujące w sprawie zarówno okoliczności obciążające jak i łagodzące, przy czym te pierwsze zdecydowanie przeważały, tym bardziej, że oskarżony odpowiadał w warunkach powrotu do przestępstwa (art. 64 § 2 k.k.). Argumentację przedstawioną w tym zakresie podziela Sąd Apelacyjny, bez konieczności jej ponownego przytaczania, zwłaszcza, gdy apelujący wnioskował o rażącej surowości kary dokonując odmiennej oceny prawnej zachowania oskarżonego, z którą nie zgodził się Sąd odwoławczy.

Należało zważyć, że rażąca niewspółmierność kary zachodzić może tylko wtedy, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary można by przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą jaką należało wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary, a karą wymierzoną przez Sąd I instancji. Należy przy tym podkreślić, że nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, że karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby również w potocznym znaczeniu tego słowa rażąco niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się zaakceptować.

W ocenie Sądu odwoławczego wymierzona R. S. kara pozbawienia wolności – z przyczyn wskazanych w uzasadnieniu Sądu Okręgowego – nie razi surowością. Uwzględnia należyte wysokie stopień społecznej szkodliwości przypisanego mu przestępstwa oraz realizuje w wystarczającej mierze cele kary w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, z jednoczesnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych jakie ma wobec niego osiągnąć.

Sąd też, dolegliwość represji karnej skierowanej przeciwko oskarżonemu za popełnioną zbrodnię zabójstwa, zważywszy na zamiar jaki mu towarzyszył, stopień winy a także dotychczasowy tryb życia oskarżonego (odpowiadał w warunkach art. 64 § 2 k.k.), jawi się jako kara wyważona, adekwatna nie tylko do stopnia winy w przypisanym mu czynie, ale także do stopnia społecznej szkodliwości czynu i jako taka zasługuje na pełną aprobatę. Kara ta jawi się jako sprawiedliwa.

W świetle zaprezentowanych wyżej uwag, przy braku okoliczności, które należy brać pod uwagę z urzędu (art. 439 k.p.k. i art. 440 k.p.k.), Sąd Apelacyjny zaskarżony wyrok jako trafny utrzymał w mocy, uznając apelację obrońcy oskarżonego za oczywiście bezzasadną (art. 437 § 1 k.p.k. w zw. z art. 457 § 2 zd. I k.p.k.).

Sąd Apelacyjny zwolnił oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze uznając, że ich uiszczenie byłoby dla niego zbyt uciążliwe (art. 634 k.p.k. w zw. z art. 624 § 1 k.p.k.), natomiast wydatkami tego postępowania obciążył Skarb Państwa (art. 626 § 1 k.p.k.).